

Sygn. akt VII K 45/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 czerwca 2014 roku

Sąd Rejonowy w Olsztynie, VII Wydział Karny,

w składzie:

Przewodniczący: SSR Mirella Sprawka

Protokolant: prac. sąd. Marta Kreczkowska - Żyrkowskiej

przy udziale Prok. Rej. - Katarzyny Giecko

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 27.03.2014r., 9.05.2014r., 11.06.2014r. sprawy:

P. S. (1), ur. (...) w L., s. W. i K., z d. F.

oskarżonego o to, że:

w dniu 1 listopada 2013r. w O. przy ul. (...) przy Dworcu (...) używając wobec A. M. (1) przemocy w postaci uderzenia z głowy w twarz, zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 140 zł na szkodę A. M. (1), przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne

tj. o przestępstwo z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

orzeka:

I oskarżonego **P. S. (1)** uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu oskarżeniem i za to, na podstawie art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. skazuje go, zaś na mocy art. 280 § 1 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego A. M. (1) kwoty 140,00 zł;

III na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności zalicza mu okres tymczasowego aresztowania od 1.11.2013r. do dnia 17.06.2014r.;

IV na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982r. prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. W. kwotę 300,00 zł (+ podatek VAT) tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym, oraz kwotę 588,00 (+ podatek VAT) tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego w postępowaniu sądowym;

V na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości.

Sygn. akt VII K 45/14

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny :

W dniu 31 października 2013 roku ok. godz. 10:00 pokrzywdzony A. M. (1) przyjechał z B. do O. aby stąd dostać się do domu. W O. odwiedził on swojego kolegę, a kiedy było już ciemno wrócił na dworzec (...) gdzie spotkał trzech mężczyzn i kobietę z którymi postanowił wypić alkohol, który wcześniej zakupił. Na terenie dworca rozmawiali oni, pili alkohol. Potem pokrzywdzony poszedł się do hotelu (...) na ul. (...), ale nie było już wolnych miejsc, więc udał się na (...), gdzie dalej spożywał alkohol.

(dowód: zeznania świadka A. M. k. 7, 20-21, 36-38, 289-290, 327)

Nad ranem 1.11.2013r., ok. godz. 4.00, pokrzywdzony wrócił na dworzec (...) i (...), a następnie poszedł na pobliską stację paliw, znajdującą się obok restauracji (...). Tam spotkał on oskarżonego, który zaproponował mu wspólne wypicie alkoholu. W tym celu razem udali się oni w okolice budki z zapiekankami o nazwie (...), w pobliżu której pokrzywdzony w sklepie (...) miał zakupić alkohol. Gdy byli obok torów kolejowych za zapleczem baru (...), który jest obok ww. sklepu, doszło do nich jeszcze dwóch mężczyzn, z którymi dzień wcześniej pokrzywdzony pił alkohol. Gdy stali pod sklepem w pewnym momencie oskarżony uderzył pokrzywdzonego „z główki” w nos, a następnie z ręki którą miał on w kieszeni kurtki, wyrwał mu pieniądze w kwocie 140 zł. Następnie oskarżony wraz z dwoma mężczyznami oddalił się w kierunku torów i wiaduktu na ul. (...). Pokrzywdzony poszedł za mężczyznami aby odzyskać skradzione pieniądze. Wymienieni po minięciu wiaduktu weszli do sklepu. Za nimi wszedł tam A. M., który zaczął domagać się od oskarżonego zwrotu pieniędzy. Oskarżony ponownie uderzył pokrzywdzonego z główki w nos. Po tym uderzeniu pokrzywdzony wyszedł ze sklepu i udał się na posterunek policji celem zgłoszenia zdarzenia. Kiedy ponownie wrócił na dworzec aby pojechać do domu zauważył jak policjanci legitymują oskarżonego. Pokrzywdzony poinformował funkcjonariuszy, że był on sprawcą przedmiotowego zdarzenia. Oskarżony został zatrzymany.

(dowód: częściowo oskarżonego k. 24, 36-38, 47-48, 53, 233-234, 290-291, zeznania świadków - A. M. k. 7, 20-21, 36-38, 289-290, 327, J. K. k. 4-5, 234, Ł. M. W. k. 26-27, 234v, M. T. k. 124-125, 234-235, protokół zatrzymania k. 2, protokoły badania alkometrem k. 3, 16, protokół oględzin k. 33-35, płyty CD k. 19, 98, protokół odtworzenia utraconych zapisów k. 135-138, dokumentacja medyczna k. 146, rozkład jazdy k. 176)

Oskarżony P. S. (1) nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił on, że przy dworcu (...) nie uderzył on pokrzywdzonego i nie zabrał mu pieniędzy. Uderzył go z główki w nos ale dopiero w sklepie monopolowym przy ul. (...). Poszedł tam sam, nie było z nim tam żadnych kolegów. Uderzył pokrzywdzonego, bo mu ubliżał i żądał od niego pieniędzy w kwocie 100 zł, mówił, że mu je ukraść. Nie pamięta czy na dworcu pił z nim alkohol. Do O. przyjechał 1.11.2014r. rano, był pijany. Następnie wyjaśnił, że z B. wyjechał jednak 31.10.2013r., przyjechał do O., a potem pojechał do kuzyna do J., popił z nim, jego kolega odwiózł do Ż., skąd z przystanku zabrała go karetka pogotowia do szpitala. 1 listopada przyjechał O., zresztą nie wie czy było to tego dnia, bo stracił czas. Spotkał się z pokrzywdzonym, bo pił z nim piwo na stacji, on tego nie pamięta, ale tak pokrzywdzony powiedział na konfrontacji. Później z nim nie pił, poszedł w swoją stronę, a pokrzywdzony zaczął się drzeć, że ukraść mu pieniądze. Na rozprawie odmówił składania wyjaśnień, a następnie odpowiadając na pytania podał, że ze szpitala wypuścili go ok. 5.00, poszedł do knajpy zaczął tam pić, przyjechał autobusem do O. ale nie wie skąd. Przy dworcu (...) pił z pokrzywdzonym, tylko z nim wtedy był. Nie pamięta aby pił za budką z zapiekankami. Nie może dojść co się działo tego dnia, nie wszystko pamięta. Nie miał konfliktu z pokrzywdzonym.

(dowód : wyjaśnienia oskarżonego k. 24, 36-38, 47-48, 53, 233-234, 290-291)

Oskarżony był uprzednio wielokrotnie karany sędownie. Przedmiotowego czynu dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa.

(dowód: karta karna k. 194-195, odpisy wyroków k. 108-121, 127, 132)

Sąd zważył, co następuje:

Ustalając stan faktyczny sąd oparł się głównie na zeznaniach pokrzywdzonego, które znalazły potwierdzenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Przy czym najbardziej miarodajne były tu jego relacje z

postępowania przygotowawczego, kiedy to dużo lepiej niż na rozprawie pamiętał on przebieg zdarzenia. Trzeba zauważyć, że pokrzywdzony podczas kolejnych przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym konsekwentnie twierdził, że najpierw został uderzony przez oskarżonego z główki w nos, a następnie P. S. wyrwał mu z ręki 140 zł, potem zaś kiedy poszedł za nim do sklepu z żądaniem zwrotu pieniędzy został przez niego ponownie w ten sam sposób uderzony w nos. Co istotne, pokrzywdzony wersję tą potwierdził także podczas konfrontacji z oskarżonym, kiedy to jednoznacznie rozpoznał P. S. jako sprawcę rozboju na swojej osobie. Pokrzywdzony podał przy tym cechy po jakich go rozpoznaje, stwierdzając że nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Wersję tą, pod odczytaniu swoich zeznań, potwierdził on także ostatecznie na rozprawie wskazując, że wówczas musiał lepiej pamiętać przebieg zdarzenia. Co prawda w protokole zawiadomienia o przestępstwie (k. 7) jest zapis dotyczący jedynie zabrania pieniędzy i następnie uderzenia pokrzywdzonego w nos w celu utrzymania się w ich posiadaniu, jednak sformułowanie to nie może być miarodajne dla ustalenia całego przebiegu zdarzenia. Zauważyć należy, że protokół ten został ograniczony jedynie do krótkiej informacji o zdarzeniu, która nie zawiera szczegółów jego przebiegu, ma charakter skrótowy, został zredagowany przez policjanta przyjmującego zgłoszenie. W tym dniu odstąpiono natomiast od dalszego przesłuchania pokrzywdzonego, zapewne z uwagi na to, że był on pod wpływem alkoholu. Taki stan pokrzywdzonego mógł też utrudniać właściwe zrozumienie jego wypowiedzi i odtworzenie przebiegu zdarzenia, co zresztą mogło nastąpić dopiero po szczegółowym przesłuchaniu świadka. Zauważyć należy, że pokrzywdzony wcześniej w dniu zdarzenia był razem z oskarżonym na pobliskiej stacji paliw po alkohol, czego ten ostatni nie kwestionuje i co potwierdza zapis monitoringu. Ponadto rozpoznał on oskarżonego jeszcze tego samego dnia w kilka godzin po zdarzeniu, kiedy policjanci legitymowali oskarżonego, a więc w sytuacji gdy doskonale pamiętał jak on wygląda. Co istotne pokrzywdzony od razu po tym jak zabrano mu pieniądze ruszył za oskarżonym i towarzyszącymi mu mężczyznami aby je odzyskać, domagając się ich zwrotu. Nie mogło tu więc być mowy o pomyłce co do rozpoznania sprawcy. Ponadto takie zachowanie pokrzywdzonego dodatkowo uwiarygadnia podawaną przez niego wersję. Trudno bowiem przyjąć aby pokrzywdzony zupełnie bez powodu gonił za oskarżonym przez kilka ulic i wymyślał, że został przez niego okradziony. Także postawa oskarżonego, który uderzył w sklepie pokrzywdzonego, świadczy o tym, że w ten sposób chciał on uniknąć zwrotu zabranego przez siebie mienia. Logicznym wydaje się, że gdyby zarzuty pokrzywdzonego były bezpodstawne, to oskarżony nie zachowałby się w taki sposób, lecz próbował wyjaśnić sytuację. Ponadto pokrzywdzony nie miał żadnego interesu w tym aby obciążać oskarżonego, z którym wcześniej nie był skonfliktowany.

Trzeba przy tym zauważyć, że relacja pokrzywdzonego w dużej mierze znalazła potwierdzenie w zeznaniach świadków J. K. i M. T. – policjantów którzy brali udział w interwencji. Z ich zeznań wynika, że pokrzywdzony w podobny sposób relacjonował im przebieg zdarzenia. J. K., policjant który legitymował oskarżonego podał, że podszedł do nich pokrzywdzony i wskazał, że legitymowany mężczyzna wcześniej dwukrotnie uderzył go głową w twarz i zabrał pieniądze, które trzymał on w ręku. Jak zeznał świadek, pokrzywdzony nie miał żadnych wątpliwości przy rozpoznaniu sprawcy. Świadek podał też, że sam wynioskował, że doszło do kradzieży rozbójniczej. Z kolei M. T. podała, że kiedy przyjechali do komendy po A. M. był on nietrzeźwy, miał rozciętą nasadę nosa i twierdził, że dostał w głowę jak chciał odebrać zabrane mu wcześniej pieniądze w 140 zł. Z zeznań świadka wynika też, że pokrzywdzony wypowiadał się chaotycznie, był pijany i trudno się było z nim dogadać i nie potrafił dokładnie wyjaśnić w jaki sposób pieniądze zostały mu zabrane. Z jego wypowiedzi świadek zrozumiała, że grożono mu pobiciem i wówczas oddał pieniądze. Ta relacja w dużej mierze jest zbieżna z tym co podawał pokrzywdzony, choć co do dokładnego przebiegu zajścia za najbardziej miarodajne należało uznać zeznania pokrzywdzonego z postępowania przygotowawczego, które składał on drugi dzień po zdarzeniu, a następnie potwierdził na konfrontacji i na rozprawie, kiedy nie był już pod wpływem alkoholu i kiedy mógł logicznie opisać zdarzenie. Sąd nie znalazł żadnych powodów do tego aby odmówić wiary zeznaniom ww. świadków, które były logiczne, konsekwentne, pochodziły od osób niezaangażowanych w spór, w tym od funkcjonariuszy publicznych.

Także zeznania Ł. M. W. korespondowały z zeznaniami pokrzywdzonego. Świadek ten potwierdził, że widział jak trzy osoby weszły do sklepu, a po chwili dołączył do nich jeszcze jeden mężczyzna, który coś mówił o kradzieży, a potem zauważył jak trzyma się on za nos, a z pomiędzy palców syczy mu się krew. Według świadka wyglądało, że ci trzej mężczyźni byli razem, wspólnie mówili o zakupie piwa, co potwierdza wersję pokrzywdzonego i przeczy temu co podawał oskarżony twierdząc, że do sklepu tego udał się sam. Wobec zbieżności z pozostałym materiałem

dowodowym także zeznania tego świadka należało uznać za wiarygodne, tym bardziej że pochodziły one od osoby zupełnie niezaangażowanej w spór, obcej dla oskarżonego i pokrzywdzonego. Ponadto znalazły one potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonego, jak i w zapisie z monitoringu i protokole oględzin tego zapisu, gdzie o godz. 10:11:44 przed wejściem do sklepu jest widoczna grupka trzech osób, o godz. 10:14:23 jest przed nim widoczna osoba ubrana w jasne dżinsowe spodnie, czarną kurtkę, białe sportowe buty, która schyla się i trzyma się za rękoma za twarz, a godz. 10:15:51 widać mężczyznę stojącego obok sklepu, który ma przyłożoną do twarzy chusteczkę. Z kolei zapis z monitoringu ze stacji benzynowej potwierdza, że oskarżony i pokrzywdzony się tam wcześniej spotkali. Sąd nie znalazł także powodów aby zakwestionować te dowody, podobnie jak pozostałe nieosobowe w postaci protokołu zatrzymania, protokołów badania alkometrem, dokumentacji medycznej i rozkładu jazdy.

W kontekście powyższych dowodów wyjaśniania oskarżonego w których nie przyznawał się on do zarzutu, sprzeczne z ww., a zwłaszcza z zeznaniami pokrzywdzonego, można było traktować jedynie w kategoriach przyjętej przez niego, nieudolnej linii obrony, która nie mogła się ostać. Tu trzeba też zwrócić uwagę na to, że oskarżony tak naprawdę, jak wynika z jego relacji, z uwagi na spożyty alkohol, nie pamiętał co dokładnie robił w dniu zdarzenia, jak i dzień wcześniej. Nie pamiętał on nawet, że wcześniej był z pokrzywdzonym na stacji benzynowej, choć stwierdził, że tak musiało być, skoro mówił o tym pokrzywdzony podczas konfrontacji. Podkreślić też należy, że sam oskarżony podał, że w dniu 1.11.2013r. ok. godz. 5.00 wypuścili go ze szpitala i przyjechał do O.. Nie kwestionował on też, że spotkał się z pokrzywdzonym tego dnia na stacji benzynowej, choć tego nie pamięta oraz że uderzył w sklepie pokrzywdzonego. Także z dokumentacji medycznej oskarżonego wynika, że został on wypuszczony ze szpitala o godz. 5.00 rano, zaś z dołączonego rozkładu jazdy autobusów wynika, że w godzinach porannych mógł on dostać się do O.. Zatem podawana przez niego wersja wydarzeń nie wykluczała jego sprawstwa. Zauważyć należy, że z wyjaśnień oskarżonego wynika, że przyjechał do O. także 31.10.2014r., a dopiero potem pojechał do kuzyna do J. (k. 48). Miał on więc także możliwość spotkania się z pokrzywdzonym także tego dnia, jeszcze przed wyjazdem do J., choć z pewnością nie mogło to być kiedy pokrzywdzony był legitymowany przez policjantów ze względu na to, że w tym czasie oskarżony przebywał już w szpitalu, co potwierdza dołączona do akt sprawy dokumentacja medyczna. Nie można więc wykluczyć, że wymienieni, jak twierdzi pokrzywdzony, także tego dnia wspólnie spożywali na dworcu alkohol, tylko we wcześniejszych godzinach. Zresztą sam pokrzywdzony z uwagi na spożyty wówczas alkohol, a na rozprawie także ze względu na upływ czasu, również nie potrafił dokładnie odtworzyć przebiegu tego dnia. A. M. już podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym twierdził, że nie jest pewien, czy kiedy był legitymowany to był już sam, czy były tam wskazane przez niego wcześniej osoby. Zapewne kiedy pokrzywdzony przebywał na dworcu przewijały się tam różne osoby z którymi mógł on rozmawiać i spożywać alkohol, wśród nich w pewnym momencie mógł być obecny oskarżony i mężczyźni, którzy towarzyszyli mu przy przedmiotowym zdarzeniu. Trzeba przy tym podkreślić, że relacje pokrzywdzonego dotyczące dnia poprzedniego miały dla sprawy znaczenie drugorzędne i nie mogły powodować odrzucenia jego zeznań w części dotyczącej zdarzenia objętego zarzutem albowiem w tym zakresie co do sprawstwa oskarżonego, którego rozpoznał jeszcze tego samego dnia, nie miał on żadnych wątpliwości, a jego zeznania zasadniczo były konsekwentne, zaś pewne różnice w relacjach należało tłumaczyć znacznym upływem czasu oraz spożytym przez pokrzywdzonego alkoholem. Trzeba też podkreślić, że pokrzywdzony od początku twierdził, że oskarżony zabrał mu 140 zł, które miał ze środków uzyskanych z MOPSu. Wobec konsekwencji w tych relacjach sąd nie znalazł powodu do tego aby odmówić im wiary także w tym zakresie, choć pokrzywdzony dokładnie nie był w stanie wyliczyć i podać ile wcześniej wydał, co jest zrozumiałe wobec upływu od zdarzenia kilku miesięcy, a także spożytego przez niego alkoholu.

Co do świadka K. D., który jest osobą bezdomną i nie ma stałego miejsca pobytu, to mimo licznych prób, nie udało się go skutecznie wezwać na rozprawę. W tej sytuacji sąd, zgodnie z obowiązującymi przepisami, poprzestał na odczytaniu jego zeznań z postępowania przygotowawczego. Tu trzeba podkreślić, że po takim czasie trudno zakładać aby świadek ten był w stanie coś więcej powiedzieć, zwłaszcza jeśli uwzględni się, że jak sam podał, codziennie praktycznie z kimś pije alkohol i bardzo często jest legitymowany. Świadek ten był legitymowany w tym samym czasie co pokrzywdzony, jednak nie wiadomo czy był on też jedną z osób, które obecne były przy zdarzeniu. On sam zaprzeczył aby widział jak ktoś uderza czy kradnie pieniądze. Oczywiście nie można wykluczyć, że taka jego relacja była spowodowana chęcią obrony siebie lub kolegi. Nie kojarzył on też aby był w sklepie przy wiadukcie. Potwierdził on natomiast, że pamięta sytuację gdy policjanci zatrzymali jakiegoś mężczyznę, a obok nich stał inny, który twierdził, że zatrzymywany go

okradł i pobił. Być może więc te jego zeznania dotyczyły sytuacji z zatrzymaniem oskarżonego, której przebiegu żadna ze stron nie kwestionuje.

Niewiele natomiast do sprawy wniosły zeznania świadka K. K., który wypowiadał się na temat tego, kiedy oskarżony opuścił noclegownię.

Swoim zachowaniem oskarżony wyczerpał znamiona przestępstwa opisanego w art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. albowiem używając przemocy w postaci uderzenia pokrzywdzonego z głowy w twarz, zabrał mu w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 140 zł. Przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat, po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne albowiem wcześniej był on skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Bartoszycach z dnia 30.03.2005r., m.in., za czyn z art. 158 § 1 k.k., na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie od 18.04.2008r. do 16.10.2009r.

Oskarżony jest osobą dorosłą, uświadamiającą sobie powszechnie znane normy prawa karnego, do których należy przestępność kradzieży, jak również stosowanie przemocy wobec innych osób. Można mu więc było przypisać winę, gdyż jak każdy przeciętnie doświadczony człowiek, w tych okolicznościach, musiał zdawać sobie sprawę z przestępności swojego działania w czasie czynu. Za takim stanowiskiem dodatkowo przemawia treść opinii sądowo – psychiatrycznej, z której wynika, że tempore criminis oskarżony miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Biegli psychiatrzy rozpoznali u oskarżonego jedynie zespół uzależnienia spowodowany używaniem alkoholu. Sąd podzielił pisemną opinię biegłych lekarzy psychiatrów albowiem jest one jasna, pełna i udziela odpowiedzi na wszystkie zadane pytania, a także zawiera uzasadnienie wyrażonych w niej poglądów.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę dyrektywy wymiaru kary wynikające z art. 53 § 1 i 2 k.k., zgodnie z którymi sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, w szczególności uwzględniając motywację i sposób zachowania się sprawcy, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego. Jak wynika z art. 115 § 2 k.k. przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu sąd wziął po uwagę na niekorzyść oskarżonego, że działał on z niskich pobudek, a jego celem było łatwe uzyskanie korzyści majątkowej. Poza tym jest on osobą wielokrotnie karaną i to także za przestępstwa przeciwko mieniu, a przedmiotowego czynu dopuścił się on w warunkach recydywy. W czasie czynu był on też pod wpływem alkoholu. Na korzyść oskarżonego natomiast należało uwzględnić niewielką wartość skradzionego mienia, jak i fakt, że tylko raz uderzył on pokrzywdzonego, nie był on wobec niego zbyt brutalny, ani też nie spowodował u niego większego uszczerbku na zdrowiu. Ostatecznie wymierzono wobec niego karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Uprzednia wielokrotna karalność oskarżonego i działanie w warunkach powrotu do przestępstwa zadecydowały o tym, że sąd nie zastosował wobec oskarżonego dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności. Ponadto, na podstawie art. 46 § 1 k.k., nałożono na niego obowiązek naprawienia szkody. W ocenie sądu tak wymierzona kara jest słuszna i sprawiedliwa także w odczuciu społecznym, jak również stanowi zasłużoną dolegliwość, jaka spotyka sprawcę za naruszenie pozostających pod ochroną prawa dóbr. Na poczet kary pozbawienia wolności, na podstawie art. 63 § 1 k.k., sąd także zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania.

W pkt IV wyroku, zgodnie z obowiązującymi przepisami, zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu oskarżonego wynagrodzenie w kwocie 588,00 zł (+ VAT).

Z uwagi na trudną sytuację materialną, brak dochodów, sąd zwolnił oskarżonego w całości od ponoszenia na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych

SSR Mirella Sprawka